

Marek Ney-Krwawicz (Warszawa)

KOBIETY W KOMENDZIE GŁÓWNEJ ARMII KRAJOWEJ

Zarys problemu

Bez mężczyzn nie byłoby zapewne możliwe powstanie Komendy Głównej Armii Krajowej, zaś bez kobiet - z pewnością nie mogłaby ona sprawnie funkcjonować. To z pozoru tylko publicystyczne stwierdzenie wydaje się być w pełni uzasadnione analizą dziejów i obsady personalnej centralnego aparatu dowodzenia Armii Krajowej w całym jego historycznym rozwoju od Dowództwa Głównego Służby Zwycięstwu Polski poczynając.

W KG AK, jak w soczewce, skupiały się wszystkie zagadnienia związane z życiem i walką podziemnej armii, której głównym celem było przygotowanie i zwycięskie przeprowadzenie w końcowej fazie wojny powstania powszechnego. To zaś rzutowało na taką rozbudowę centralnego aparatu dowodzenia, aby był on zdolny w konspiracyjnym „dziś” przygotować powstańcze „jutro” oraz w formie planu Odtwarzania Sił Zbrojnych spojrzeć na okres popowstaniowy. Jednocześnie w owym konspiracyjnym „dziś” prowadzono z wzrastającym natężeniem walkę bieżącą z wrogiem, jakże znaczącą dla aliantów działalność wywiadowczą, a także demoralizującą wroga wojnę psychologiczną. Równocześnie poprzez prasę i inne konspiracyjne druki oddziaływano propagandowo na własne społeczeństwo. Będąc dowództwem podziemnego wojska Komenda Główna utrzymywała stałą łączność zarówno z podległymi jej Komendami Obszarów i Okręgów na terenie Kraju, jak i najwyższymi władzami wojskowymi RP na Obczyźnie. Stanowiła więc bardzo rozbudowany organizacyjnie aparat dowodzenia, w którym w szczytowym okresie rozwoju w 1944 r. pracowało ok. 4 tysięcy ludzi.

Ten wszechstronnie działający mechanizm konspiracyjny panujący nad całością życia i walki podziemnej armii funkcjonował bardzo sprawnie. Codzienna jego praca oparta była o sieć łączności wewnętrznej, przez którą przechodziła wymiana poczty pomiędzy Oddziałami Sztabu, Wydziałami czy komórkami niższego szczebla. Obieg poczty opierał się zaś o istniejące w każdym Oddziale Sztabu sekretariaty, które zapewniały sprawną pracę Szefów Oddziałów, a tym samym umożliwiały kierowanie i dowodzenie podziemnym wojskiem.

Szef Oddziału VI KG AK płk dypl. Jan Rzepecki najtrafniej chyba ujął rolę Sekretariatu na szczeblu Oddziału określając go „sercem bipowskiego układu krążenia”¹. „Na co dzień wyrażało się to przede wszystkim w dokonywanej w południe wymianie poczty - wspominał płk Rzepecki - Do wyznaczonego zawczasu lokalu L ...J schodziły się na kilkadziesiąt minut łączniczki ze wszystkich podległych mi bezpośrednio komórek i ze stołecznego BIP-u oraz łączniczka centralnej poczty Komendy Głównej”. Jak wskazuje analiza obsady personalnej Komendy Głównej AK do wyjątków należały te Oddziały, Wydziały czy Referaty, w których pracą sekretariatów czy sieci łączności wewnętrznej kierowali mężczyźni. Tak więc łączność wewnętrzna Komendy Sił Zbrojnych w Kraju oparta była o pracę kobiet.

Szczególne funkcje przypadała oddziałowi KG określanemu mianem V-K Łączności Konspiracyjnej, a odgrywającemu najważniejszą rolę w wewnętrznych i zewnętrznych połączeniach Komendy Głównej. Jego organizatorką i szefem już od jesieni 1939 r. była Janina Karasiówna „Bronka”, a jej zastępczynią Julia Halina Piwońska „Henryka”. W skład VK wchodziło w latach 1942-1944 kilkanaście działów pracy, w tym trzy centrale pocztowe obsługujące Dowódcę AK, Szefa Sztabu KG i Szefa Oddziału V - Dowodzenia i Łączności. Jedynie jednak Działem Legalizacji i Przerzutów Granicznych kierował mężczyzna. Na czele pozostałych stały kobiety i to w całym konspiracyjnym okresie działania od 1939 r. do wybuchu Powstania Warszawskiego. Kobiety nie tylko kierowały podstawowymi dla wewnętrznego i zewnętrznego funkcjonowania KG komórkami. Stanowiły też ich obsadę. I tak, w Centrali Pocztowej obsługującej Szefa Sztabu KG w 1943 r. pracowało 30 kobiet. Spośród 40 pracowników Kancelarii Głównej i Biura Szyfrów Krajowych większość stanowiły kobiety. Obsadę Działu Szyfrów Zagranicznych stanowiły wyłącznie panie. Wyjątkiem było tu małżeństwo Hanny i Kazimierza Lierów. Domeną kobiet było także przyjmowanie i odprawianie kurierów w krajowej łączności kurierskiej, przy czym znaczną część obsady komórek kurierskich stanowiły także panie. Kobiety dominowały też w kierownictwie spełniającego kluczową rolę w łączności ze Sztabem NW Wydziału Łączności Zagranicznej, na czele którego stała nieprzerwanie Emilia Malessa „Marcysia”. Jej zastępczyniami były w różnych przedziałach czasu: Wanda Klimaszewska-Fillerowa „Dziunia”, Helena Latkowska Rudzińska „Dorota” , Elżbieta Zawacka „Zo”, Anna Kulesza „Ania” i tylko jeden mężczyzna - Tadeusz Niedbalski „Seweryn”. Według ustaleń Elżbiety Zawackiej w centrali Wydziału Łączności Zagranicznej w Warszawie pracowało ogółem 49 osób, z czego 31 to kobiety.

¹ J. Rzepecki, Organizacja i działanie Biura i Propagandy (BIP) Komendy Głównej AK, Wojskowy Przegląd Historyczny 1971 nr 2, s. 148-149.

W kontekście zaprezentowanych powyżej informacji odnotować należy wyrażoną po wojnie opinię Janiny Karasiówny, iż: „Cechą charakterystyczną funkcjonowania V-K w 1943/1944 była ogromna decentralizacja w decyzjach w połączeniu z bardzo dokładnym określeniem zadań i rozplanowaniem pracy. Autorytet kierowniczkich komórek, a nawet podkomórek, był podtrzymywany przez potwierdzenie rozkazów i tylko w wyjątkowych wypadkach popełnienia błędu przez kierowniczkę zarządzenie jej bywało zmieniane rozkazem centralnym i to po bardzo szczegółowym rozpatrzeniu sprawy. Pamiętam tylko kilka takich wypadków. Kierowniczkich komórek i podkomórek musiały nauczyć się samodzielnie decydować, przewidywać i realizować, wczuwając się w atmosferę zadania, w obrębie swych kompetencji i planu uprzednio opracowanego. Z zewnątrz odnosiło się wrażenie, że wszystko dzieje się na rozkaz szefa V-K, ale właściwie ze względu na tempo pracy i ciągle zmieniającą się sytuację, decydowały same kierowniczki”².

Generalnie stwierdzić trzeba, iż działalność poczty zarówno centralnych, jak i oddziałowych, wydziałowych czy niższych komórek oparta była na przekazywaniu poczty przez łączniczki. W tej służbie do wyjątków należeli łącznicy. Spowodowane to było przede wszystkim większymi możliwościami poruszania się po mieście kobiet bez zwracania na to uwagi wroga, a także tym samym zwiększeniem możliwości wykorzystania mężczyzn w innych formach działalności konspiracyjnej, przede wszystkim w bezpośredniej walce zbrojnej.

Tak więc sprawne funkcjonowanie Komendy Sił Zbrojnych w Kraju nie byłoby możliwe bez codziennej trudnej i odpowiedzialnej pracy łączniczek. Od ich sumienności, punktualności, sprytu i wytrzymałości, nie wspominając już o odwadze, zależało przekazanie na czas rozkazu, wiadomości o zagrożeniu - słowem każdej ważnej dla konspiracyjnego wojska informacji. „Dziennie od 14 do 17 spotkań w różnych punktach miasta w godzinach między 10.00 do 17.00 i to zawsze obciążona bibułą, grypsami, moc spraw do zapamiętania i załatwienia, stale napięta uwaga” - wspomniała po latach Halszka Szoldrska, łączniczka Działu Organizacyjnego Wydziału Lotnictwa KG AK.

Popołniony by jednak został duży błąd, gdyby udział kobiet w centralnym aparacie dowodzenia sprowadzony został tylko do tej zasadniczej kwestii - wewnętrznej i zewnętrznej łączności. W praktyce bowiem trudno byłoby w strukturze KG AK znaleźć

² J. Karaś, *Zadania, organizacja i rozwój Oddziału Łączności Konspiracyjnej*, [w:] *Łączność, sabotaż, dywersja. Kobiety w Armii Krajowej*, Londyn 1985, s. 15.

³ H. Szoldrska, *Lotnictwo podziemia czyli dzieje Wydziału Lotniczego KG AK*, Warszawa 1986, s. 116-118.

taki jej dział pracy, w którym nie byłoby kobiet. Oto jak przedstawia się ta kwestia w poszczególnych Oddziałach Sztabu KG, przy zwróceniu uwagi na te działy pracy, w których szczególnie uwidaczniał się udział kobiet.

W oddziale I domeną kobiet była łączność wewnętrzna Oddziału i jego Wydziałów. Ale nie tylko. Całkowicie obsadzony przez panie był Wydział „Ptaszki U” kierowany przez Irenę Kończycową „Natę” , sprawujący opiekę nad „cichociemnymi” po ich wstępnej aklimatyzacji prowadzonej przez Oddział V. „Ciotki” opiekowały się „cichociemnymi” do czasu włączenia ich w pracę podziemną, zapewniały bezpieczny lokal, dokumenty, środki finansowe, zwracały uwagę na adaptację w okupowanym Kraju, kontaktowały z Biurem Personalnym. Dotyczyło to także uciekinierów z obozów jenieckich oraz z obozów internowania na Węgrzech. Także Wydział Łączności z obozami jenieckimi kierowany kolejno przez Halinę Nieniewską „Irenę Konarską”, Felicję Ilkowską „Nelę” i Stefanię Mieczysławską „Jacka” oparty prawie całkowicie na zaangażowanych w nim, jako „korespondentki” z jeńcami, kobietach. Przez pewien czas kierownictwo Wydziału Legalizacji spoczywało w rękach Haliny Stabrowskiej „Wity” . Szereg pracowni Wydziału Legalizacji - „Dowody osobiste”, „Zatrudnienie”, „Dokumenty podróży”, „Druki”, kierowanych było przez panie, a w pozostałych stanowiły one sporą część personelu. Wydziały Finansowy i Opieki Podziemnej kierowane były przez Jadwigę Sanojcową „Kalinę”, żonę szefa Oddziału. Odrębną kwestią było szefostwo Wojskowej Służby Kobiet z płk. ppłk Marią Wittekówną „Mirą” w całości obsadzone przez panie.

W Oddziale II poza sekretariatem i przez długi czas Wydziałem Łączności Wewnętrznej kobieta stała też na czele Biura Studiów Propagandy i Nastrojów Jadwiga Krasicka „Julia”. Wiele ważnych stanowisk głównie w sekretariatach i działach łączności wewnętrznej pełniły kobiety w Wywiadzie Ofensywnym, jak np. :Wanda Ossowska „Wanda” odpowiedzialna za łączność i finanse „Straganu”, czy Halina Zakrzewska „Beda” zajmująca się działem organizacyjnym i łączności wywiadu wschodniego WW-72. Istotną rolę odgrywały panie w pracach Wydziału Legalizacji i Techniki, gdzie zaangażowane były nawet całe rodziny. Nie zabrakło także pań w Wydziale Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu i to w różnych jego komórkach od kierownictwa Wydziału poczynając poprzez prowadzenie centralnej kartoteki osób podejrzanych o współpracę z okupantem do działań wywiadowczych w oddziale bojowym referatu 993-W, a więc w bezpośrednim zaangażowaniu w akcję likwidacji zdrajców i wykonywania wyroków.

W pionie operacyjnym zarówno w Oddziale III, jak i w Wydziałach Broni, panie zapewniały sprawne działanie sekretariatów i sieci łączności wewnętrznej. Ich obecność zaznaczyła się jednak szczególnie w wytwórniach materiałów wybuchowych i Biurze Badań Technicznych podległych Wydziałowi Saperów. Należy tu podkreślić istnienie i działalność kobiecych patroli minerskich.

W pionie kwatermistrzowskim, analogicznie jak w innych przypadkach, na pierwszy plan zaangażowania kobiet wysuwały się sekretariaty Oddziału IV i Szefostw Służb. Ale nie tylko. W Szefostwie Służby Intendentury np. organizatorką i kierowniczką kilkunastu punktów magazynowych na terenie Warszawy była Anna Pawlińska „Hanna Rawska”.

O szczególnym znaczeniu Oddziału V-K dla funkcjonowania KG już tu wspomniano. Nie zabrakło też kobiet w obsłudze Dowództwa Wojsk Łączności. Natomiast w Wydziale Zrzutów domeną pań był Referat Ewakuacji Personalnej przyjmujący „cichociemnych” zaraz po ich skoku do okupowanego kraju.

O pracy sekretariatu Oddziału VI czyli Biura Informacji i Propagandy już sygnalizowano, jako o „sercu bipowskiego układu krążenia”. Nie zabrakło kobiet w Wydziale Propagandy Bieżącej w tym redakcjach pism, jak w przypadku sekretariatu centralnego pisma Armii Krajowej „Biuletynu Informacyjnego” prowadzonego przez Marię Straszewską „Emmę”. Warto podkreślić, iż w 1944 r. z 93 zatrudnionych w Wydziale Informacji pracowników 44, a więc blisko połowę, stanowiły kobiety. Jedną z pracowniczek Centralnej Redakcji Podwydziału Propagandy Dywersyjnej „N” była Halina Auderska „Nowicka”. Całkowicie przez panie obsadzony był Podwydział Pomocy Żołnierzowi kierowany przez Hannę Łukaszewicz „Ludwikę”. Do pracy PŻ przyjdzie nam jeszcze powrócić. Od marca 1941 r. na czele Wydziału Kolportażu kierującego krajowym kolportażem centralnej prasy ZWZ-AK stała Wanda Kraszewska-Ancerewicz „Lena”, uprzednio zastępczyni szefa tegoż Wydziału. Obsadę Wydziału stanowiły niemal wyłącznie kobiety kolporterki, które dostarczały do terenowych punktów w okręgach nie tylko prasę BIP-u KG AK, ale też i prasę Delegatury Rządu oraz stronnictw politycznych, a także wszelkiego rodzaju wydawnictwa fachowo-wojskowe i szkoleniowe. „Cicha, niepozorna, mrówcza służba kolporterki była ostatnim ogniwem między każdym Polakiem w okupowanym Kraju a Myślą Kierowniczą utrzymującą cały naród w walce z okupantem” - słusznie konstatowała po latach wieloletnia kierowniczka

centralnego kolportażu⁴. Legalizację i Sekretariat Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych, tego jedyne w podziemnej Europie podziemnego koncernu poligraficznego, prowadziła z powodzeniem Maria Rutkowska-Mierzejewska „Janka”, siostra Szefa TWZW.

W Oddziale VII KG, czyli Biurze Finansów i Kontroli, poza rutynowym niejako prowadzeniem sekretariatu i łączności wewnętrznej panie pełniły bardzo odpowiedzialne funkcje. Halina Turkiewicz „Magdalena” od 1940 r. była kasjerem Głównej Kasy KG AK, Zofia Kreczmar, Krystyna Doney-Rożańska „Biruta” i Jadwiga Kruszewska „Wiga” stały kolejno na czele Kasy Podręcznej KG AK. Od połowy 1942 r. Wydziałem Kas Depozytowych KG, zajmującym się składanymi do depozytu pieniędzmi pochodzącymi ze zrzutów oraz innymi deponowanymi walorami kierowała Jadwiga Hulanicka-Rożańska „Łucja”. Od utworzenia w 1941 r. Centralną Opieką Podziemną kierowała Helena Kotarba „Lunia”.

Nie zabrakło kobiet w różnych komórkach, nie tylko zresztą sztabowych, Związku Odwetu, Wachlarza i Kierownictwa Dywersji, a więc w pionie walki bieżącej. Tu, jak w innych przypadkach stały na czele sekretariatów i sieci łączności wewnętrznej. Ich obecność zaznaczyła się jednak także i w oddziałach bojowych, jak w dowodzonym przez Wandę Gertz „Lenę” kobiecym oddziale dywersyjnym Kedywu KG AK „Dysk”.

Trudno byłoby mówić o sprawnym funkcjonowaniu Szefostwa Biur Wojskowych bez zaangażowania pań trzymających w swych rękach sieci łączności wewnętrznej i obsadę sekretariatów.

Jak więc można wnosić z tego bardzo przecież ogólnego przeglądu, w pełni uzasadnioną była wyrażona uprzednio opinia o udziale kobiet w każdym pionie pracy KG AK. Dotyczy to zresztą nie tylko przedstawionego powyżej okresu konspiracji tj. do lipca 1944 r. Znaczną rolę odegrały także kobiety w strukturze i obsłudze KG w czasie otwartej walki o Warszawę w lecie 1944 r., w zupełnie już odmiennych warunkach działania.

Przede wszystkim należy podkreślić, iż w I rzucie (dowódczym) sztabu KG AK umiejscowiona została Janina Karasiówna, „Bronka”, sekretarka Dowódcy AK i jednocześnie kierowniczką Oddziału V-K z zespołem osobistych łączniczek Dowódcy Armii Krajowej. Poza nią do I rzutu przydzielony został oddział obsługi wewnętrznej i służby łącznikowej (czyli kancelistki, szyfrantki krajowe i zagraniczne, łączniczki) liczący

⁴W. Kraszewska-Ancerewicz, Sprawozdanie z pracy komórki kolportażowej BIP-u KGł. AK kryptonim „255” lub „Ruch” za okres marzec 1941-październik 1944, Warszawa 1974, (mps w zbiorach autora).

ogółem 80 kobiet. Okazało się jednak, iż w stosunku do potrzeb i posiadanej broni zespół ludzi zgromadzonych w fabryce Kamlera był zbyt duży. W związku z tym gen. Tadeusz Pełczyński „Grzegorz” nakazał redukcję personelu obsługi. 3 VIII rano zarządzono zbiórkę całego personelu znajdującego się przy I rzucie KG. W dwuszeregu ustawiono ponad 120 ludzi, w tym około 100 kobiet. Przemawiający do zebranych Dowódca Ak gen. Tadeusz Komorowski, podkreślając trudną sytuację, polecił zatrzymać tylko 20 osób do obsługi kancelaryjnej i łącznościowej, które wybrać miała „Bronka”, a reszcie odejść do II lub III rzutu ewentualnie do domów. Jak relacjonuje szef Oddziału V Dowodzenia i Łączności płk Kazimierz Pluta-Czachowski „Kuczaba”: „Jeszcze nie skończył, gdy już rozległ się płacz i okrzyki: 'Nie odejdziemy! Nie chcemy się rozstać, chcemy zostać tutaj'. Pierwszy raz w życiu widziałem tak po cywilnemu reagujące i do tego płaczące 'wojsko'. Komendant miał miękkie serce. Uległ więc i tylko orzekł 'no to niech to załatwi >Kuczaba<'⁵. Płk. „Kaczuba” pozostawił w sztabie KG 20 osób, zaś resztę jako pierwszą rezerwę polecił ulokować w pobliżu KG.

Na marginesie tej kwestii warto zauważyć, iż pierwszy meldunek sytuacyjny do Komendy Głównej AK o rozwoju sytuacji w mieście przyniosła rano 2 sierpnia łączniczka z Komendy Obszaru Warszawskiego Zofia Gorazdowska „Marcela”.

Gdy w skutek rozwoju działań bojowych zapadła decyzja przejścia I rzutu KG na Stare Miasto, celem nawiązania łączności z płk. Karolem Ziemińskim „Wachnowskim” wysłana została pomocnica „Bronki” - Janina Sippko „Berta” wraz z dwoma uzbrojonymi strzelcami z plutonu osłonowego. Miała ona przygotować nowe miejsce postoju I rzutu KG. Generalnie należy zauważyć, iż w całym okresie Powstania zapewnienie obsługi kancelaryjno-pocztowej spoczywało nadal na kierowanym przez Janinę Karasiówną zespole kobiet.

Zakres prac kobiet z obsługi łącznościowej KG zwiększył się o bardzo trudną i odpowiedzialną łączność kanałową. Newralgiczna trasa Stare Miasto - Śródmieście znajdowała się pod bezpośrednim zwierzchnictwem KG, a odpowiedzialną za ruch kanałowy została Janina Karasiówna, która miała prawo wydawania i podpisywania przepustek dla osób korzystających z kanałów. Na Starym Mieście poza nią prawo to otrzymał dowódca Grupy „Północ” płk „Wachnowski”. Dla obsługi linii łączności kanałowej utworzono specjalny pluton, kwaterujący w pobliżu mp I rzutu, w którym 60% stanu osobowego stanowiły kobiety.

⁵ K. Pluta-Czachowski, *W sztabie operacyjnym KG AK na Woli, Za i Przeciw 1968* nr 35.

Symbolicznie niejako wymienić tu wypada uczestniczkę pierwszego patrolu kanałowego, późniejszą „królową kanałów” - Natalię Sendys „Zytkę” . Dopiero po przejściu I rzutu KG do kolejnego postoju w Śródmieściu Południowym, już we wrześniu, obsługa kancelaryjno-pocztowa KG zakwaterowana została w innym budynku.

Omawiając to zagadnienie wspomnieć należy, jeszcze i o tym, że szefem łączności II rzutu KG była Halina Piwońska „Henryka”.

Na podkreślenie zasługuje rozwinięta w czasie Powstania działalność „Peżetek” , kierowana przez Hannę Łukaszewicz oraz sprawnie prowadzony przez Wandę Kraszewską kolportaż, którym formalnie ze względu na posiadany wojskowy stopień oficerski kierował Kazimierz Gorzkowski.

W tym miejscu dotykamy niezwykle istotnej, nie tylko dla kobiet w KG AK, kwestii. Do września 1944 r., mimo iż wielokrotnie pełniły one służbę wojskową na równi z mężczyznami w podziemnym wojsku i sprawowały odpowiedzialne funkcje oraz faktycznie zajmowały stanowiska oficerskie, kobiety nie posiadały - formalnie rzecz biorąc - stopni wojskowych. Łączyło się to z ogólnym zagadnieniem wykraczającym poza niniejszy szkic, uregulowania praw kobiet w Pomocniczej Wojskowej Służbie Kobiet. Dopiero 23 września 1944 r. Dowódca Armii Krajowej wydał rozkaz nr 871 dotyczący stopni wojskowych kobiet - żołnierzy w Siłach Zbrojnych w Kraju. W praktyce rozkaz objął w pierwszym rzędzie kobiety z KG AK i Warszawskiego Korpusu AK. Należy tu jednak zauważyć, iż poza oficjalnymi rozkazami personalnymi podającymi stopnie kobiet, w praktyce używano stopni ogólnowojskowych, a więc nie komendantka a porucznik, nie starsza komendantka a kapitan. Już 23 września t.r. Janina Karasiówna awansowana została do stopnia inspektorki czyli majora.

Decyzja zaprzestania działań wojennych w Warszawie nie oznaczała wcale dla kobiet z KG AK kresu ich służby wojskowej. Podkreślić trzeba, iż wobec przewidywanego zakończenia Powstania i umieszczenia kobiet w wydzielonych obozach jenieckich szef WSK Maria Wittekówna „Mira” na specjalnej odprawie wydała kilku kobietom - oficerom rozkaz zatajenia swoich stopni, by mogły znaleźć się w stalagach i tam obejmując kierownictwo opiekować się młodszymi koleżankami. Wyznaczono wówczas na komendantkę oflagu mjr Wandę Gertz „Kazika”, a na komendantkę stalagu por. Marię Irenę Mileską „Jagę”.

Nie zabrakło kobiet w ostatnim wojennym etapie dziejów KG - w popowstaniowej Komendzie Sił Zbrojnych w Kraju, działającej w bardzo trudnych warunkach w rozproszeniu między Częstochową, Krakowem a Piotrkowem Trybunalskim. W dalszym

ciągu, tak jak w okresie przedpowstaniowym szczególna rola przypadała kobietom w utrzymaniu wewnętrznej i zewnętrznej łączności. Oddział VK skupiający w sobie zagadnienie łączności konspiracyjnej kierowana teraz była przez mjr Julię Halinę Piwońską „Henrykę”. Kancelarię i Biuro Szyfrów prowadziła nadal Janina Bredel „Marianka” mając do dyspozycji kilkanaście kancelistek i szyfrantek z przedpowstaniowej obsady. Kobiety nadal stały na czele działu kurierskiego i odgrywały zasadniczą rolę w przyjmowaniu i ekspediowaniu w teren kurierów. Połączenia z Komendami Okręgów zapewniał zespół kilkunastu kurierek. Wydziałem Łączności Zagranicznej nadal kierowała Emilia Malessa „Marcysia”. Sieci łączności wewnętrznej, choć już nie tak rozbudowane jak przed Powstaniem oraz sekretariaty, obsadzone były także przez panie. Na czele Wojskowej Służby Kobiet stała dalej Maria Wittekówna. Działający w BIPie podwydział PŻ podniesiony został w XII 1944 r. do rangi Wydziału na czele z mjr Hanną Łukaszewiczową. Wewnętrzna Kasa KG w Biurze Finansów i Kontroli kierowana była przez „Jolkę”.

Podkreślić trzeba bardzo trudne warunki pracy, jak choćby w przypadku obsługi kancelaryjnej KG, gdy w jednym pomieszczeniu pracowało kilkanaście osób, a wobec dużej ilości załatwianych spraw kancelaria funkcjonowała prawie całą dobę. Kurierki wyjeżdżające do Okręgów zdane były na własny spryt, gdyż wobec braku zaplecza nie dysponowano skrytkami. Mimo tego połączenia funkcjonowały sprawnie, a pracowniczki KG nie upadały na duchu, czego dowodem może być przygotowana przez zespół kancelistek i szyfrantek świąteczno-noworoczna szopka, zaprezentowana w początkach stycznia Dowódcy AK gen. Leopoldowi Okulickiemu „Niedźwiadkowi”.

Z popowstaniowej pracy kobiet w KG AK odnotować należy także zarządzoną na początek stycznia przez szefa WSK odprawę szefów okręgowych WSK.

W wykraczającym poza chronologiczne ramy niniejszego szkicu okresie likwidacji centralnego aparatu dowodzenia Armii Krajowej po 19 stycznia 1945 r. i tworzenia na jego bazie dalszych struktur niepodległościowych nie brakowało pań, jak chociażby Julii Haliny Piwońskiej, prowadzącej jako swą dalszą służbę dla Polski - łączność kurierską Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj.

Przedstawiony powyżej bardzo ogólny i tylko operujący znikomą częścią nazwisk szkic, pozwala jak się wydaje, na zobrazowanie udziału kobiet w strukturach Komendy Głównej Armii Krajowej. Mimo upływu ponad pół wieku od prezentowanych wydarzeń niezwykle trudno jest precyzyjnie określić, jaki procent pracowników Komendy Sił Zbrojnych w Kraju stanowiły kobiety. Znane są tylko bardzo wycinkowe i

fragmentaryczne dane cyfrowe częściowo tu przytoczone, a wskazujące, iż nie był to bynajmniej procent mały.

Według sporządzonej przez autora niniejszego szkicu kartoteki osobowej ujmującej pracowników poszczególnych Oddziałów Sztabu KG wraz z warsztatami wytwórczymi oraz tajnymi Wojskowymi Zakładami Wydawniczymi bez uwzględnienia oddziałów dyspozycyjnych ZO i Kedywu KG, pułku „Baszta”, sieci wywiadu ofensywnego Oddziału II poza Warszawą, punktów i tras kurierskich poza Warszawą - ogółem przez tak rozumianą KG przeszło w całym okresie jej istnienia ponad 4800 osób. Z tego 2150 - to kobiety. Jakkolwiek są to dane przybliżone i niepełne, to jest to jednak prawie połowa pracowników. Trudno na tej podstawie wysuwać daleko idące wnioski, poza stwierdzeniem, iż udział kobiet w składzie osobowym KG AK w Kraju był bardzo znaczący. Nie oddaje to bowiem rzeczywistego zaangażowania kobiet w poszczególne piony pracy KG, jakkolwiek wycinkowe dane potwierdzają w pełni tezę o kluczowym znaczeniu pań dla funkcjonowania centralnego aparatu dowodzenia Armii Krajowej. W dalszym jednak ciągu nie ma odpowiedzi na pytanie, ile właściwie kobiet pracowało w KG AK.

W tym miejscu należy podkreślić, iż tylko w Komendzie Głównej ZWZ-AK działającej w Kraju w sposób znaczący i widoczny zaznaczył się udział kobiet. Jak wskazuje bowiem zestawiona na podstawie dokumentów finansowych lista pracowników tzw. Biura generała Sosnkowskiego, czyli funkcjonującej we Francji, początkowo w Paryżu, a potem w Angers i Libourne, od listopada 1939 r. do czerwca 1940 r. Komendy Głównej ZWZ - nie było w jej obsadzie personalnej żadnej kobiety. Nawet w kancelarii⁶. Był to bowiem sztab pracujący w odmiennych niż w okupowanym Kraju warunkach, którego funkcjonowanie było wypadkową metod pracy sztabu konspiracyjnego i sztabu armii regularnej.

Na fakt dużego i znaczącego udziału kobiet w konspiracyjnym aparacie dowodzenia Armii Krajowej wpływał szereg czynników.

Nie odbiegały one zapewne od, jeżeli tak można powiedzieć, „średniej krajowej”. Przede wszystkim, co już zostało tu stwierdzone, był to niewątpliwy fakt łatwiejszego poruszenia się kobiet po mieście i terenie okupowanego Kraju bez wzbudzenia specjalnego zainteresowania wroga. Poza tym zaangażowanie kobiet w różnych pracach pozwoliło na

⁶ Ney-Krwawicz, *Biuro generała Sosnkowskiego*, Warszawa 1996, s. 92.

wykorzystanie mężczyzn w szkoleniu do walki zbrojnej i w samej walce. Nie bez znaczenia były także predyspozycje kobiet przede wszystkim do pracy w pionie łączności konspiracyjnej, ale nie tylko w tym zakresie.

Bardzo istotnym, a jak się wydaje wielokrotnie determinującym czynnikiem wejścia do pracy i służby konspiracyjnej, była tradycja, etos służby i wychowanie w domu, w harcerstwie i w szkołach Polski Niepodległej. Dotykamy w tym miejscu niezwykle ważnego zagadnienia, a mianowicie faktu, iż praca w Komendzie Głównej Armii Krajowej była dalszym ciągiem służby rozpoczętej już wcześniej w szeregach wojska, Przysposobienia Wojskowego Kobiet lub harcerstwa. I to na różnych szczeblach.

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, iż wiele pań zajmujących kluczowe stanowiska w strukturze KG AK miało za sobą doświadczenia pracy w Przysposobieniu Wojskowym Kobiet. Przede wszystkim dotyczy to Szefa Wojskowej Służby Kobiet - płk., a obecnie pierwszego w historii naszego wojska generała-kobiety, Marii Wittekówny, która przed wojną stała na czele Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Ta właśnie funkcja, osiągnięte wyniki, doświadczenie i liczne kontakty w sposób szczególnie predystynowały ją do pełnienia funkcji szefa i organizatora Wojskowej Służby Kobiet na szczeblu centralnym. Wanda Gertzówna, Julia Halina Piwońska, Maria Szczurowska, Irena Tomalakowa, Jadwiga Puchalska, Stanisława Karnasiewiczówna, Elżbieta Zawacka, Irena Wyrębowska, Janina Bredel, Róża Giergielewicz - to zaledwie tylko kilka przykładów pań pełniących kierownicze funkcje w różnych działach KG AK, które w sposób istotny zaznaczyły swoją obecność w PWK przed 1939 r.

Nie było jednak zasadą, iż tylko przedwojenne wysoko postawione instruktorki PWK piastowały odpowiedzialne funkcje w KG AK. Przede wszystkim kierująca nieprzerwanie i bardzo skutecznie od 1939 r. do 1944 r. łącznością konspiracyjną (VK) Janina Karasiówna nie miała za sobą kart pracy w PWK. Jej wejście do DG SZP wiązało się z przeszłością teozoficzną i powiązaniem z tego względu z twórcą i organizatorem SZP gen. Michałem Tokarzewskim-Karaszewiczem „Torwidem” . Wybór dokonany wówczas przez generała Tokarzewskiego okazał się nad wyraz trafny i ważny dla dalszego działania centralnego aparatu dowodzenia podziemnej armii. Także stojąca na czele łączności zagranicznej Emilia Malessa, kierująca tym działem pracy od 1939 r. do 1945 r. nie była ani etatowym pracownikiem PWK, ani nie piastowała w tej organizacji ważnych funkcji. Do pomocniczej służby wojskowej zaciągnęła się dopiero w 1939 r. Sprawnie jednak i z dużym wyczuciem przez cały czas istnienia KG AK kierowała tym bardzo ważnym działem łączności.

Szkicując różne aspekty udziału kobiet w Komendzie Głównej Armii Krajowej należy jeszcze zasygnalizować jeden problem - powierzania konkretnym osobom takich, a nie innych funkcji kierowniczych, czyli innymi słowy polityki personalnej. (Kwestia ta przewijała się już powyżej). Mianowanie bowiem Marii Wittekówny szefem WSK było logiczną konsekwencją pełnienia przez nią uprzednio funkcji Komendantki Naczelnej Organizacji PWK. Nie było także dziełem przypadku, że Hanna Łukaszewiczowa, w czasie wojny 1919-1920 r. organizatorka świetlic i Gospód Żołnierskich, stanęła na czele Podwydziału Pomoc Żołnierzowi, który bezpośrednio w swych założeniach nawiązywał do działań Polskiego Białego Krzyża. Jej zastępczynią była Hanna Wentlandtowa, ongiś kierowniczką Wydziału Oświaty Zarządu Głównego PBK. Zasygnalizowany tu problem wymaga jednak szerszych i bardziej wszechstronnych badań w odniesieniu do całej Armii Krajowej.

Praca kobiet w konspiracyjnym centralnym aparacie dowodzenia niosła z sobą nie tylko ich osiągnięcia, ale także i straty spowodowane aresztowaniami, a w dalszej konsekwencji śmierć lub wysłanie do obozu koncentracyjnego. Uderzenia wroga nie ominęły, choć z różnym skutkiem ostatecznym, prawie żadnego udziału pracy KG AK. Aresztowane zostały i poniosły śmierć między innymi: kierowniczką Wydziału Łączności z obozami jenieckimi - Halina Nieniewska „Irena Konarska” ,kierowniczką Centralnej Legalizacji - Halina Stabrowska „Wita”, kierowniczką Wydziału Łączności Wewnętrznej Oddziału I - Zofia Kraczkiewicz „Ksenia” ,kierowniczką Biura Studiów Propagandy i Nastrojów. II - Jadwiga Krasicka „Rogalina” . W czasie Powstania Warszawskiego zginęły m.in. zastępczyni Szefa WSK - Jadwiga Falkowska „Zdzisława” , kierowniczką centrali pocztowej Dowódcy AK - Jadwiga Piekarska „Basia” , kierowniczką Sekretariatu Oddziału II - Maria Szczurowska „Danka”. Aresztowane zostały między innymi: kierowniczką Łączności Wewnętrznej „Straganu” - Wanda Ossowska „Wanda” , kierowniczką Sekretariatu Oddziału III - Elżbieta Kierkowska „Lolita”, kierowniczką Centrali Pocztovej Szefa Sztabu KG - Halina Czarnocka „Maryla Bonińska”.

To zaledwie kilka sylwetek i to tylko ze szczebla kierowniczego. Warto tu wspomnieć przykładowo, iż z 24 kobiet zatrudnionych w różnym okresie jako kolporterki Centralnego Kolportażu KG 4 zostały aresztowane, a 8 zginęło w Powstaniu Warszawskim⁷.

⁷ W. Kraszevska-Ancerewicz, Sprawozdanie...

Zbliżając się do końca zaprezentowanego w niniejszym szkicu katalogu zagadnień z udziałem kobiet w działaniach Komendy Głównej Armii Krajowej, należy jeszcze poświęcić nieco miejsca efektom prac specjalistycznych komórek KG, a w szczególności Wojskowej Służby Kobiet i Podwydziału Pomoc Żołnierzowi. Nadawały bowiem one ton analogicznym działaniom prowadzonym na niższych szczeblach dowodzenia w Komendach Obszarów i Okręgów. Nie wchodząc w szczegóły podejmowanych prac planistycznych związanych z przygotowaniem powstania powszechnego i udziału w nim kobiet, tu warto przytoczyć dane cyfrowe dotyczące działań szkoleniowych. I tak: szefostwo WSK w okresie marzec-sierpień 1943 r. zorganizowało dwa kursy dla pracowniczek Sztabu KG AK, kurs wyszkolenia ogólnowojskowego, który ukończyło 251 kobiet oraz kurs wyszkolenia administracyjnego, który ukończyło 177 kobiet. Poza tym od września 1943 r. do lutego 1944 r. na kursie wyszkolenia ogólnowojskowego przeszkolono 150 pracowniczek działu Pomoc Żołnierzowi z pionu Biura Informacji i Propagandy. Jeżeli już mowa o PŻ, to według oceny Hanny Wentlandtowej na trzystopniowych kursach (dla kadry kierowniczej PŻ z okręgów, dla instruktorek PŻ, które miały pracować w Gospodach Żołnierskich oraz dla sił pomocniczych) przeszkolono ok. 600 kobiet z Warszawy i okolic⁸. W kontekście prac szkoleniowych WSK i PŻ podkreślić trzeba analogiczne działania prowadzone np. przez Kancelarię Główną i Biuro Szyfrów Krajowych, gdzie przeszkolono zapasowe zespoły szyfranckie dla poszczególnych Komend Okręgowych.

Reasumując naszkicowane powyżej podstawowe kwestie związane z udziałem kobiet w działaniach centralnego aparatu dowodzenia SZP-ZWZ-AK wydaje się, powtórzmy to raz jeszcze, w pełni uzasadniona teza, że sprawne funkcjonowanie KG AK w całym jej historycznym rozwoju od 1939 do 1945 r. bez kobiet nie byłoby możliwe. Jak starano się to wykazać, panie zapewniały kancelaryjno- pocztową obsługę dowództwa podziemnej armii i jego powiązania z niższymi szczeblami dowodzenia oraz Sztabem Naczelnego Wodza. Nie oznaczało to jednak, iż nie były one obecne w innych ważnych dla wojska w konspiracji działach pracy KG AK.

⁸ G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1987, s. 139.